



PRZYGOTUJJCIE DROGĘ PANU...

PISMO PARAFII ŚCIECIA ŚW. JANA CHRZCICIELA W SAMBORZE
Nr 11 (61) Październik 2011 rok

W różańcu

Dojrzewają tajemnice
jutrzejsze niewiadome
wczorajsze zamyślenia...

Przesuwa się czas
o jedno "Zdrowaś"
bliżej światła...

Trwa rozmowa
radosno bolesna
wyszeptana sercem

Danuta Olczak



50 RÓŻ...

Rozpoczął się październik... Miesiąc poświęcony Matce Bożej — Pani Różańcowej. Miesiąc, podczas którego warto w szczególny sposób pochylić się nad tajemnicami różańca i w tej pięknej modlitwie oddawać Jej wszystkie swoje problemy, radości, nadzieje...

Różaniec to modlitwa niezwykła... Modlitwa, którą odmawia zarówno Papież, jak i zwykły, prosty człowiek. Modlitwa, która jest tak głęboka i piękna w swojej prostocie i pozornej monotonii... Modlitwa, która ma bogatą historię i którą zna każdy wierzący człowiek.

Dzięki modlitwie różańcowej człowiek łączy się z Bogiem, poprzez Jego Matkę. Różaniec pomaga otworzyć się na łaskę, nowym spojrzeniem otoczyć Tajemnice naszej wiary. Rozpocząć nowy etap życia. Podjąć decyzję. Odejść choć na moment od hałasu świata i wejść w samego siebie... Znaleźć się na moment w małej izdebce wraz z Maryją i Gabrielem, w ubogiej, betlejemskiej stajence, przejść krzyżową drogę, by stanąć pod krzyżem Chrystusa, aby wreszcie ujrzeć Zmartwychwstałego...

O mocy różańca można pisać wiele – jednak to każdy osobiście musi się o niej przekonać, jak przekonali się o niej niegdyś dwaj zbrojcy.

Pewien święty mnich miał zwyczaj za każdym razem, kiedy nabierał tchu, mówić „Ave Maria”. Był więc bardzo oddany Najświętszej Pannie i polecał się Jej we wszystkich sprawach swego żywota.

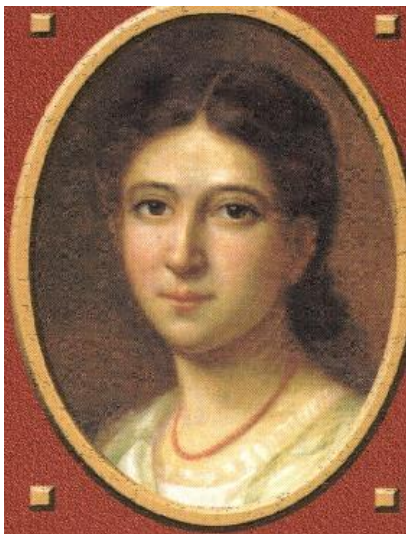
Razu jednego ów braciszek musiał wyjść, by omówić z pewnym możnowładcą sprawy klasztoru, a śledzili go dwaj zbrojcy. Brat miał zabrać ze sobą dużo pieniędzy i zbrojcy, wiedząc o tym, postanowili zastawić nań pułapkę, by zabić go i obrabować. Czuwali więc przez całą noc w pobliżu klasztoru, a kiedy zaświtało, zobaczyli, jak nadjeżdża z daleka na koniu, lecz przyjrzawszy mu się lepiej popadli w osłupienie. Zobaczyli bowiem, że obok brata jest piękna

niewiasta, która podsunęła mu pod brodę białą chustę, by pochwycić rzecz jakąś dobywającą się z jego ust. Były to róże i szlachetna dama, która jechała z braciszkiem, zbierała je w płócienną chustę. Zda Niewiastą, którą zbójcy widzieli, była Najświętsza Panna, a różami były Zdrowaśki, albowiem braciszek odmawiał je po drodze. Złoczyńcy, widząc cud, jakby wrosła w ziemię i pożałowali tego, co mieli zamiar uczynić. Kiedy braciszek znalazł się już przy nich, z jego skupionej twarzy pojęli, że nie widzi, co się z nim dzieje, a to przeraziło ich jeszcze bardziej, więc rzucili się mu do stóp i błagali, by wybaczył im zamiar zabójstwa. Zapytali go potem, co stało się z niewiastą, która z nim była, lecz on odpowiedział, że żadnej niewiasty nie widział. Zbójcy, z powodu wielkiego cudu, którego byli świadkami, nawrócili się i także zostali braciszkami, a ich ulubioną modlitwą stała się modlitwa różańcowa...

Różaniec – z pozoru to zwykła modlitwa. Modlitwa długa i nużąca. Tak jednak nie jest! Różaniec to nie jest zwykła modlitwa – to sposób na życie! Odmówienie całej części różańca trwa 25 minut... To jedyne 25 minut z 1440 – które otrzymujemy od Boga każdego dnia! Czyż wśród codziennych zajęć i zabiegania nie znajdziemy tych parę minut na rozmowę z Matką, naszą Matką, i Matką Tego, który oddał swe życie za nas na krzyżu? Czyż nie połączy różaniec nasze ręce: ręce dzieci i starszych, robotników i naukowców, przyjaciół i nieprzyjaciół? Czy nie wydobędzie się z naszych ust pięćdziesiąt pięknych róż, które zbierze w swą chustę Maryja? Czy nie zdobędziemy się na to, by powtórzyć słowa naszego rodaka bł. Jana Pawła Wielkiego: „Różaniec, to moja ulubiona modlitwa! Taka wspaniała modlitwa! Wspaniała w jej prostocie i jej głębi...” ?

Przesuwając paciorki różańca w tym szczególnym maryjnym miesiącu, powierzmy Matce naszej najlepszej nasze radości i troski, albowiem zwraca się Ona do nas: „Odmawiający mój różaniec są moimi dziećmi, a braćmi Jezusa Chrystusa, Syna mojego Jednorodzonego”. A któż z nas nie chciał by być dzieckiem Maryi, bratem lub siostrą Chrystusa?..

Ewelina Borsuk



Początki Żywego Różańca

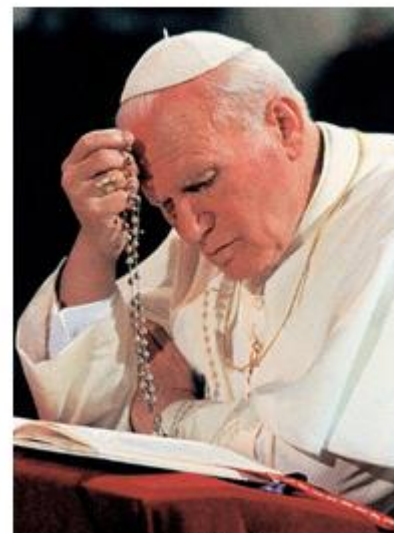
Początki Żywego Różańca sięgają roku 1826 i wiążą się z osobą młodej kobiety, dziś Sługi Bożej. Na pomysł nieustannej modlitwy różańcowej wpadła w roku 1826 Francuzka Paulina Maria Jaricot (1799-1862). Dziewczyna ta już jako siedemnastolatka zdecydowała się żyć jedynie dla Boga i złożyła prywatny ślub czystości. Napisała później: „Nienasycone pragnienie poznania Boga i ogromna potrzeba, by kochać, kazało mi pragnąć także działania na Jego chwałę. Chciałam dołożyć moją cegielkę do chwały Kościoła”. Spotykała się z dziewczętami myślącymi podobnie. Pod wpływem wiadomości o tragicznej sytuacji finansowej misji zaczęły one wspierać misjonarzy modlitwą oraz cotygodniową niewielką ofiarą pieniężną. Paulina wpadła na pomysł, aby zorganizować grupy, które będą pomagać misjom. W roku 1822 założyła Dzieło Rozkrzewiania Wiary, a potem Żywy Różaniec, aby duchowo i materialnie wspierać misjonarzy. W robotniczej dzielnicy Lyonu zaczęła organizować 15-osobowe grupy, które okrzyknięto „żywymi różami”. Każda z osób tworzących piętnastkę, zobowiązywała się do odmawiania jednej tajemnicy. W swoim dzienniczku napisała: „Piętnaście węgli: jeden płonie, trzy lub cztery tlą się zaledwie, pozostałe są zimne... Ale zbierzcie je razem, a wybuchną ogniem! Oto właściwy charakter Żywego Różańca”.

W zamyśle założycielki, Żywy Różaniec to wielkie zaplecze modlitewne dla misji – i tych wielkich, poza Europą, i tych w najbliższym środowisku. Członkowie zobowiązani byli do rozprowadzania dobrych książek i prasy, przeznaczając na ten cel stałą, regularną ofiarę. Pomysłowi Pauliny przyklasnęło wielu biskupów oraz generał Dominikanów, który przyłączył Stowarzyszenie Żywego Różańca do wielkiej dominikańskiej rodziny różańcowej. W 1831 roku, po pięciu latach od rozpoczęcia tej różanej rewolucji, zdumiona Paulina Jaricot notowała: „Liczba odmawiających dziesiątek Różańca rośnie z niewiarygodną szybkością we Włoszech, Szwajcarii, Belgii, Anglii i wielu regionach Ameryki”. Jak każde dobre dzieło, tak i dzieło

Pauliny spotykały różne przeszkody. Paulina wspomina, że pierwszą z nich była zmiana mentalności, błędnego przekonania, że różaniec jest tylko dla starych kobiet, lub dla tych, którzy nie mają nic do roboty.

Oficjalnej aprobaty dla Stowarzyszenia Żywego Różańca 27 I 1832 r. udzielił papież Grzegorz XVI. Patronką akcji ustanowił młodziczką rzymską męczennicę św. Filomenę, za przyczyną której Paulina Jaricot w cudowny sposób odzyskała zdrowie. Pius IX ustanowił zasady organizacyjne stowarzyszenia Żywego Różańca. Kolejni papieże w swych dokumentach i nauczaniu wyjaśniali, i podkreślali znaczenie modlitwy różańcowej, zachęcając do jej rozpowszechniania.

W 2002 r. Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostolskim **Rosarium Virginis Mariae** („O różańcu Dziewicy Maryi”) ogłosił Rok Różańca i wprowadził nową jego część – tajemnice światła – dotyczące publicznej działalności Pana Jezusa. Ojciec Święty pragnął, „aby różaniec w pełniejszy sposób można było nazwać streszczeniem Ewangelii”. Odtąd cały różaniec liczy 20 tajemnic, a żywe róże składają się z 20 osób. Choć w oficjalnych dokumentach Kościoła podawana jest na każdy miesiąc Papieska Intencja Misyjna, nie zawsze o niej pamiętamy. A przecież troska o misje to spełnianie Chrystusowego polecenia: „*Idźcie i nauczajcie wszystkie narody*”.



Pod koniec XIX wieku powstały Papieskie Dzieła Misyjne, w których skład wchodzi Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci, obecne w naszej parafii. Istnieje możliwość angażowania się w Papieskie Dzieła Misyjne kapłanów, kleryków, ludzi dorosłych oraz młodzieży. A modlitwa różańcowa nadal jest jednym z głównych przejawów troski o misje i misjonarzy, o rozwój Kościoła na świecie. Podobnie jak Paulina Jaricot możemy zachęcać innych do modlitwy różańcowej, szczególnie tej zorganizowanej w Różę Żywego Różańca, bo wówczas odmawiając jedną dziesiątkę, mamy zasługi takie, jakbyśmy zmówili ich dwadzieścia.

Papieskie intencje misyjne:

Wrzesień

Aby wspólnoty chrześcijańskie, rozsiane na kontynencie azjatyckim, z zapalem głosiły Ewangelię, radością wiary dając świadectwo o jej pięknie.

Październik

Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego wzmogły w ludzie Bożym zapał ewangelizacyjny i wsparcie działalności misyjnej przez modlitwę i pomoc materialną najuboższym Kościołom.

Listopad

Aby kontynent afrykański znalazł w Chrystusie siłę, by wejść na drogę pojednania i sprawiedliwości, wskazaną przez II Synod Biskupów poświęcony Afryce.

Grudzień

Aby dzieci i młodzież były zwiastunami Ewangelii i aby w swej godności były zawsze szanowane i chronione przed wszelką przemocą i wyzyskiem.

Kolory poszczególnych dziesiątek na różańcu „misyjnym”:

Kolor zielony - za Afrykę - nawiązuje do zieleni afrykańskich lasów

Kolor czerwony - za Amerykę - podkreśla kolor skóry Indian

Kolor biały - za Europę i za Ojca Świętego - oznacza kolor skóry Europejczyków

Kolor niebieski - za Oceanie - symbolizuje wody Oceanu Spokojnego

Kolor żółty - za Azję - przypomina ludy Azji





Szczera spowiedź - stanąć w prawdzie przed Bogiem i sobą samym

Po wypełnieniu pierwszych trzech warunków dobrej spowiedzi świętej: rachunku sumienia, żalu za grzechy i mocnego postanowienia poprawy, które stanowią podstawę dalszych kroków, można przystąpić do wyznania swoich grzechów w Sakramencie Pokuty i Pojednania. Tu też obowiązują pewne zasady, z których na pierwsze miejsce wysuwa się prawda jako element wyzwolenia.

To właśnie prawda o sobie samym wobec siebie, Boga i drugiego człowieka, stoi u podstaw przeżycia szczerego spotkania z miłosierdziem Boga w tym sakramencie. Prawda ta zobowiązuje do wyznania swoich własnych grzechów z odpowiednim usposobieniem, aby doświadczyć miłosierdzia Boga. Świadome i dobrowolne zatajenie jakiegoś grzechu lub takie umyślne powiedzenie, aby spowiednik się nie zorientował, powoduje nieważność tego sakramentu.

Zatem nie należy się dziwić, jeśli ktoś przychodzi do spowiedzi i kapłan odmawia udzielenia rozgrzeszenia z powodu braku wypowiedzianych prawdziwych grzechów. Jeśli nie ma wyznania konkretnych grzechów, to nie ma też mowy o ich odpuszczeniu, bo jak można odpuścić coś, co nie jest wypowiedziane? Zresztą tak też jest - jak wskazałem w poprzednich numerach, kiedy nie zostały spełnione warunki wcześniejsze.

W Sakramencie Pokuty i Pojednania należy wyznać wszystkie grzechy ciężkie czyli śmiertelne, których człowiek dopuścił się od czasu ostatniej spowiedzi świętej. Jest to jedyny sposób ich odpuszczenia (por. J 20, 20-23) i powinien być spełniony przynajmniej raz w roku. Nie znaczy to, jakby chciały niektóre osoby, że należy spowiadać się jedynie raz w roku, bo trudno w takim wypadku o dobre życie chrześcijańskie.

W spowiedzi świętej zalecane jest także wyznanie grzechów powszednich czyli lekkich, gdyż pomaga to w odpowiednim kształtowaniu sumienia, w walce z pokusami i skłonnościami do grzechu, pozwala poddawać się leczącej mocy samego Chrystusa, a co za tym idzie rozwijać się duchowo (por. KKK 1456-1458).

Pozwoli to uniknąć dwóch podstawach chorób sumienia, będących niebezpiecznymi skrajnościami. Pierwszą z nich jest skrupulanctwo, gdy człowiek w każdym najmniejszym niedociągnięciu dostrzega grzech i ciągle ma poczucie, że nie wie czy dobrze się wyspowiadał. Drugą natomiast sytuacja „rozepchania” sumienia, że właściwie wszystko się tam zmieści i człowiek nie widzi w swoim życiu żadnego grzechu - sumienie jak przysłowiowe wrota od stodoły.

Przed przystąpieniem do Sakramentu Pokuty i Pojednania należy zachować chwilę modlitwy, milczenia, osobistego spotkania z Bogiem. Dlatego nie należy wpadać do kościoła na ostatnią chwilę i wtedy szukać okazji do spowiedzi, ale w miarę możliwości skorzystać z tej okazji poza Mszą świętą. Z tego powodu w naszej parafii jest spowiedź w zawsze przed rozpoczęciem Mszy świętej.

O bylejakości przeżywania tego sakramentu świadczy obraz, który widać bardzo często, że ktoś wpada do kościoła, bez przygotowania idzie do spowiedzi, a następnie bezpośrednio po spowiedzi, bez chwili czasu na modlitwę już wychodzi z kościoła, czasem nawet nie przyklękając. Zawsze w takim momencie zastanawiam się tylko nad owocnością tak „przeżytego” sakramentu, ale także nad jego ważnością.

Wchodząc do konfesjonau, klękając na klęczniku konfesjonau pozdrawiamy najpierw Jezusa Chrystusa poprzez jakieś chrześcijańskie pozdrowienie, np. „Szczęść Boże” lub „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Niezmiernie ważne jest, aby unikać wypowiedzenia tylko „Niech będzie pochwalony”, gdyż nie bardzo wiadomo kogo ta osoba tak naprawdę chce pochwalić.

Dalej spowiedź zaczynamy znakiem krzyża, przypominając sobie, że jest to spotkanie z Bogiem, a zatem tym najprostszym wyznaniem wiary należy go zacząć. Dalej, by kapłan mógł dostosować naukę do osoby spowiadającej się, bo po głosie nie wiadomo w jakim ta osoba jest wieku, jakiego stanu itd., należy krótko się przedstawić: podać wiek, swój stan cywilny.

Następnie należy wskazać, kiedy ostatni raz odbyła się dobrze przeżyta szczerza spowiedź, czy została odmówiona zadana pokuta, czy nie został zapomniany lub zatajony jakiś grzech i czy

przy poprzedniej spowiedzi dana osoba otrzymała rozgrzeszenie. Jeśli osoba nie spełniała warunków do otrzymania rozgrzeszenia, to krótko musi wyjaśnić dlaczego, czyli jaką sytuacją spowodowała taki stan.

Można też w tym momencie zwrócić uwagę nad czym spowiadająca się osoba chciała pracować w swoim życiu od ostatniej spowiedzi i wyrazić wdzięczność Bogu za to, co z pomocą Jego łaski się udało. Po takim wprowadzeniu można przystąpić do przeproszenia Boga za popełnione w tym czasie grzechy i do ich wyznania. Warto w tym miejscu pamiętać o właściwej kolejności, a zatem najpierw wyznać grzechy ciężkie - śmiertelne, a następnie lekkie - powszednie.

W wypadku grzechów ciężkich, np. nieobecności z własnej i nieprzymuszonej woli na Mszach świętych w niedziele i święta nakazane, należy podać także ile razy miało to miejsce. Nie jest bowiem tak, że wszystkie te grzechy wrzucone do jednego worka są jednym grzechem ciężkim, ale każdy z nich osobno, jest takim grzechem. Pomocą w odróżnieniu grzechów ciężkich od lekkich będzie dostosowany do siebie rachunek sumienia.

Ważne w takiej wyznawaniu grzechów jest też jasne ich przedstawienie. Należy znów unikać dwóch skrajności. Z jednej strony nie jest to czas, by odpowiadać wszystko z drobnymi szczegółami, a z drugiej grzech musi być nazwany po imieniu, tak jak powinno się go nazwać. Pozwoli to na właściwe rozeznanie sytuacji przez kapłana i dostosowanie nauki do osoby spowiadającej się.

Chodzi też o uniknięcie dwuznaczności czy niejasności, dlatego też kapłan często gdy takiej jasności w wypowiedzi osoby spowiadającej się nie ma, wtedy zadaje dodatkowe pytania. Przykładem mogą być np. grzechy przeciw przykazaniu 5, 6 i 7, gdzie trzeba sprecyzować o jaki grzech chodzi, bo jest ich - można tak śmiało powiedzieć - „cały worek”.

Po skończeniu wyznawania grzechów można ewentualnie zadać pytanie dotyczące jakiś wątpliwości moralnych, choć najlepiej w takim wypadku umówić się na osobną rozmowę z kapłanem, zwłaszcza kiedy jest kolejka do konfesjonału.

Następnie na zakończenie należy powiedzieć czy są to wszystkie zapamiętane grzechy, czy osoba spowiadająca się za nie żałuje i czy postanawia poprawę. W tym miejscu kapłan może też dopytać o konkret tej poprawy, zwłaszcza jeśli chodzi o grzechy ciężkie. Tu bardzo ważna uwaga! Jeśli ktoś szczerze wypowiada słowa „więcej grzechów nie pamiętam, za wszystkie które pamiętam i których sobie nie przypominam bardzo serdecznie żałuję”, to po takiej spowiedzi wszystkie te grzechy są odpuszczone i nie należy już do nich wracać. Jeśli spowiedź była dobrze przeżyta, to takie wątpliwości mogą rodzić się z tego, że szatan chce wzbudzić w człowieku nieufność wobec Bożego Miłosierdzia.

Dalej należy uważnie wysłuchać nauki, jakiej udziela kapłan, zadanej przez niego pokuty, a jeśli coś stoi na przeszkodzie jej wykonania, to trzeba poprosić spowiednika o jej zamianę. Dalej kapłan udziela rozgrzeszenia, które zwiera bardzo ważne słowa: „*Bóg, Ojciec miłosierdzia, który pojednał świat ze sobą przez śmierć i zmartwychwstanie swojego Syna i zesłał Ducha Świętego na odpuszczenie grzechów, niech ci udzieli przebaczenia i pokoju przez posługę Kościoła. I ja odpuszczam Tobie grzechy w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego*”. Przy końcu tych słów spowiednik czyni znak krzyża, a penitent żegna się i wypowiada słowo „Amen”. Ważne, aby w tym momencie nie mamrotać nic pod nosem, ale wsłuchać się w słowa, które przynoszą odpuszczenie grzechów.

Jeśli nie jest możliwe udzielenie rozgrzeszenia, bo dana osoba nie spełnia jakiegoś warunku z nim związanego, spowiednik wyjaśnia przyczyny wstrzymania rozgrzeszenia i wskazuje sposoby rozwiązania danej sytuacji, by można było rozgrzeszenie otrzymać, a zarazem zachęca do usunięcia przeszkód i owocnego skorzystania z tego sakramentu. Sakrament ten bowiem nie jest własnością kapłana i chodzi o ważne udzielenie rozgrzeszenia, a nie o nic nieznaczący gest, który pozostaje tylko pustym znakiem.

Są np. też pewne grzechy, których w normalnych warunkach kapłan rozgrzeszyć nie może - z wyjątkiem niebezpieczeństwa śmierci - ale wtedy wskaże sposoby gdzie i jak takie rozgrzeszenie można uzyskać, zgodnie z zasadami prawa kanonicznego oraz zaleceniami biskupa danej diecezji.

Na koniec zgodnie z praktyką miejscową kapłan wypowiada słowa "Idź w pokoju" lub też inną formułę, na którą odpowiada się słowami "Bogu niech będą dzięki". Po nich odchodzi się od konfesjonału, by od razu w kościele wypełnić wskazaną przez kapłana pokutę, gdyż później można o niej zapomnieć.

ks. Augustyn CR



Światowy Dzień Misyjny

Pod koniec października wraz z całym Kościołem obchodziliśmy kolejny Światowy Dzień Misyjny i następujący po nim Tydzień Misyjny. Jak co roku, tak teraz Ojciec Święty Jan Benedykt XVI skierował specjalne Orędzie. Nosi ono tytuł: „**Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam**” (J 20,21). Benedykt XVI przypomina, że „*niesienie wszystkim orędzia Ewangelii jest najcenniejszą posługą, jaką Kościół może dać ludzkości i każdej osobie poszukującej pełni życia*”. Ojciec Święty zwraca też uwagę, że „*cel ten jest stale ożywiany przez sprawowanie liturgii, zwłaszcza Eucharystii, która zawsze kończy się echem polecenia zmartwychwstałego Jezusa skierowanego do Apostołów: „**Idźcie...**” (Mt 28,19). Liturgia jest zawsze wezwaniem „ze świata” i nowym posłaniem „w świat”, aby zaświadczyć o tym, czego doświadczyliśmy: zbawczej mocy Słowa Bożego, zbawczej mocy tajemnicy paschalnej Chrystusa*”.

W naszej wspólnocie parafialnej przez modlitwę za naszych braci i siostry z krajów misyjnych oraz misjonarzy, przez ofiary pieniężne, zaangażowanie dzieci w PDMD, staramy się odpowiedzieć na to wezwanie. Na Niedzielę Misyjną, jako grupa misyjna chcemy przygotować oprawę Mszy św. i bezpośrednio po niej zaprosić wszystkich na loterię misyjną. Datki z loterii prześlemy do centrali PDMD w Warszawie, a ta z kolei przekazuje je do Watykanu, „do dyspozycji Ojca Świętego”, czyli na wsparcie misyjnych dzieł Kościoła. Prócz ofiar materialnych ważne są ofiary duchowe, a więc ofiarowanie w intencji misji swego cierpienia, choroby, znoszonych przykrości.

We wspomnianym Orędziu Papież zwrócił uwagę, że nieustanne głoszenie Ewangelii, angażowanie się w dzieło misyjne ożywia Kościół i odnawia jego metody duszpasterskie. W jakimś stopniu dzieje się tak i naszej parafii, choćby przez działalność grupy misyjnej. Mimo, że ta działalność jest skromna i nieudolna, ale i tak same dzieci wiedzą więcej o problemach swoich rówieśników na świecie i odczuwają potrzebę pomocy, solidarności, mają intencje do modlitwy, okazję do większego zaangażowania się w liturgię i życie parafii, a także do wspólnych spotkań i wyjazdów. Oby zapał nie wygasł. Dlatego proszę dorosłych o pomoc wszelkiego rodzaju, będzie to nasze wspólne zaangażowanie w misyjne dzieło Kościoła.

s. Elżbieta



CO TO JEST KONGRES EUCHARYSTYCZNY?

Kongres Eucharystyczny jest szczególną manifestacją kultu Eucharystii, jest zgromadzeniem ludu chrześcijańskiego różnych ras, języków, ludów i narodów wokół Jezusa Chrystusa, obecnego w znaku Chleba i wokół wielkiej liczby biskupów oraz papieża lub jego przedstawiciela. Zasadniczym celem Kongresu jest wspólne oddanie czci Jezusowi Chrystusowi, żyjącemu w Kościele, i manifestacja wiary Ludu Bożego w obecność swego Pana oraz dyskusja nad aktualnymi zadaniami ewangelizacyjnymi wobec świata. Kongresy Eucharystyczne mają na celu umocnienie więzi z Chrystusem dzięki pogłębieniu tajemnicy Eucharystii przez wykłady oraz adorację Najświętszego Sakramentu.

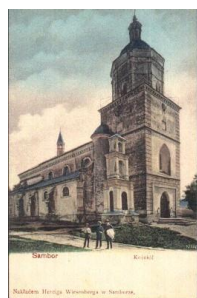
Inicjatorką międzynarodowych spotkań eucharystycznych była osoba świecka, pani Emilie-Marie Tamisier (1834-1910). W połowie XIX wieku organizowała ona we Francji tzw. pielgrzymki eucharystyczne. Światowy Kongres Eucharystyczny postrzegano jako przeciwstawienie się "tendencjom laicyzacyjnym o antykościelnym i antyreligijnym zabarwieniu". Jej zamysłem było nie tylko ożywienie samego ruchu pielgrzymkowego, ale i pogłębienie modlitwy przez adorację Najświętszego Sakramentu, zaplanowała też konferencje i katechezy o Eucharystii. Popierali ją w tym dziele jej spowiednicy, ks. Piotr Julian Eymard - późniejszy święty i bp Gaston de Ségur z Paryża. Ks.

Eymard jeszcze w 1856 roku założył w Paryżu Zgromadzenie Kapłanów od Najświętszego Sakramentu (tzw. Eucharystów lub Eymardystów). 27 kwietnia 1879 roku ideę pani Tamisier poparł papież Leon XIII, wydając specjalną bullę (wyzaczył w niej na patrona kongresów eucharystycznych św. Paschalisa Baylona). Pierwszy Światowy Kongres Eucharystyczny odbył się w dniach 28-30 czerwca 1881 r. w Lille. Wzięło w nim udział ok. 8000 osób. Na jego zakończenie powołano komitet, mający przygotować kolejne Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne. Dzisiaj organizacją kongresów zajmuje się Komitet Papieski działający przy Stolicy Apostolskiej.



Od tamtego czasu w Kościele katolickim odbyło się 48 kongresów eucharystycznych tego rodzaju. Początkowo zwoływano je zazwyczaj co roku, w okresie międzywojennym co dwa lata, a po II wojnie światowej z zasady co 4 lub 5 lat. Poszczególne kongresy eucharystyczne łączono z ważnymi rocznicami czy innymi wydarzeniami o dużym znaczeniu dla katolików w danym kraju czy regionie świata. Tak było np. z 30. kongresem eucharystycznym w dniach 7-11 maja 1930 roku w Kartaginie (Tunezja) z okazji przypadającej wówczas 1500. rocznicy śmierci św. Augustyna. Podobnie spotkanie w Dublinie w 1932 roku, przywołało wspomnienie 1500. rocznicy przybycia do Irlandii apostoła i patrona tego kraju św. Patryka. W Québecu połączone było z 400 rocznicą ustanowienia miasta, pierwszą ewangelizacją i 350-leciem ustanowienia pierwszego biskupstwa w Ameryce Północnej. W 1997 r. miastem 46 Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego stał się Wrocław (25 V- 1 VI 1997). Wybór miejsca miał głębokie uzasadnienie z uwagi na główne hasło tego kongresu: "Eucharystia i wolność", oraz jego motto: "Ku wolności wyswobodził nas Chrystus (Ga 5, 1)". "Kongres będzie niezwykłym hymnem wdzięczności Chrystusowi za dar wolności w Europie Środkowej, który stał się dobrodziejstwem dla całego Kościoła i całego świata - tak jego zwołanie zapowiadał Jan Paweł II - Kongres będzie też mógł ukazać, że wiara w Chrystusa Odkupiciela, obecnego w liturgii eucharystycznej i w Najświętszym Sakramencie, była źródłem nadziei i miłości, które przetrwały wszelkie cierpienia i prześladowania, że to ona ostatecznie wysłużyła i urzeczywistniła wolność. W Eucharystii możemy znaleźć drogę do wyzwolenia także od nowych form niewoli, które pojawiają się we współczesnym konsumpcjonistycznym i hedonistycznym społeczeństwie" - wyjaśniał Ojciec Święty. Jan Paweł II przybył do Polski, aby zamknąć obrady tego kongresu".

ks. Augustyn CR



Z kroniki parafialnej...

26. 08. 2011 r. - W tym dniu z wspominając Matkę Bożą Częstochowską przypadła doroczna uroczystość odpustowa w Kornalowicach, której przewodniczył ks. Wacław Turoń wikariusz z Łanowic.

29. 08. 2011 r. - Wspominając męczeństwo św. Jana Chrzciciela świętowaliśmy w naszej parafii odpust. W tym roku odprawił Mszę św. oraz odpustowe kazanie wygłosił ks. bp. Leon Mały, a całą uroczystość uświetnił śpiewem chór z lwowskiej katedry.

1. 09. 2011 r. - Wieczorną Mszą św. połączoną z obrzędem poświęcenia przyborów szkolnych uroczystość rozpoczęliśmy nowy rok szkolno-katechetyczny.

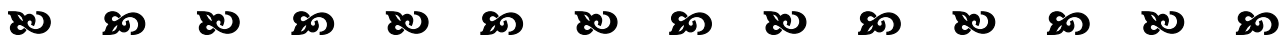
3. 09. 2011 r. - W tym dniu rozpoczęło się duchowe przygotowanie do Kongresu Eucharystycznego, który będzie odbywał się na Ukrainie na przełomie maja i czerwca 2012 roku. Pierwsza i trzecia niedziela miesiąca będą szczególnymi dniami podczas których będziemy pochylać się na Wielką Tajemnicę naszej wiary jaką jest Eucharystia, aby w ten sposób jak najwocniej przygotować się do przeżywania dni Kongresu Eucharystycznego.

8. 09. 2011 r. - Święto Narodzenia NMP zwane w tradycji świętem Matki Bożej Siewnej jest dniem odpustu w Czukwi. Msza św. odpustowa oraz okolicznościowe kazanie została sprawowana przez ks. Józefa proboszcza z Łanowic.

10. 09. 2011 r. - ks. Augustyn CR uczestniczył w tym dniu w uroczystościach dziękczynienia za dar beatyfikacji bł. Jakuba Strzemie we Lwowie.

16. 09. 2011 r. - Księżą z naszej parafii wraz z siostrami uczestniczyli w tym dniu w kongregacji duchowieństwa archidiecezji lwowskiej, która odbywała się w WSD we Lwowie Brzuchowicach.

24. 09. 2011 r. - W Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach w tym dniu miała miejsce uroczysta Msza św. z okazji 175 rocznicy powstania Zgromadzenia Zmartwychwstańców. W uroczystościach uczestniczył ks. Augustyn CR.

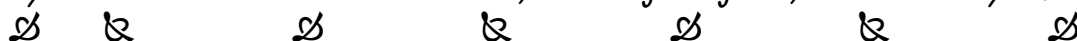


SAKRAMENT MAŁŻEŃSTWA ZAWARLI:

Roman Szewczenko i Elżbieta Strogusz - 25. 09. 2011 r.



"Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela" (Mt 19,6). Drodzy Nowożeńcy niech Boży pokój wypełnia wasze serca, w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym pełnijcie Bożą wolę zawsze się miłując, tak abyście w tym sakramentalnym związku byli sobie wierni w zdrowiu i chorobie, w dobrej i złej doli, aż do końca życia.



SAKRAMENT CHRZTU ŚWIĘTEGO PRZYJĘLI:



Arsen Jan Burdak - 11. 09. 2011 r. Julia Maria Broszko - 11. 09. 2011 r.

Drodzy Rodzice i Chrzestni - niech wasze dzieci wzrastają w zdrowiu, latach i łasce u Boga i ludzi. Pamiętajcie o obowiązku wychowania ich w wierze, aby zachowując Boże przykazania, miłowały Boga i bliźniego, jak nas nauczył Jezus Chrystus. Słowem i przykładem własnego życia pomagajcie im zachować godność dzieci Bożych, nieskalaną aż po życie wieczne.



† Odeszli do Pana

Bronisława Dziedzic 19. 02. 1923 r. – 23. 09. 2011 r.

Tobie Boże, polecamy naszych zmarłych i prosimy Cię, Ojczye pełen miłosierdzia, odpuść im grzechy, które popełnili z ludzkiej ułomności, aby umarli dla świata żyli dla Ciebie...

Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie...

STRONA INTERNETOWA PARAFII

www.samborparafia.at.ua



Gazetkę Parafialną „Przygotujcie drogę Panu...” redagują: Redaktor naczelny

ks. Proboszcz Andrzej Kurek CR oraz Ewelina Borsuk; Maria Iwanowa

s. Elżbieta; i ks. Augustyn Bazan CR Adres redakcji: ul. Sachajdacznego 7; 81 – 400 Sambor;

e-mail: samborparafia@o2.pl Gazetka utrzymuje się z dobrowolnych ofiar i nie jest dla Parafii źródłem

jakiegokolwiek dochodu - dofinansowana jest w ramach projektu: „zadanie realizowane w ramach zlecenia przez Kancelarię Senatu zadań w zakresie opieki nad Polonią i Polakami za granicą w 2010 r.”.